



# WRAŻLIWOŚĆ MIASTA

Beata Gambrych-Naze  
Bogdan Jankowski

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.22.08>

## Omówienie albumu fotograficznego Wrażliwość miasta

Autorzy: Beata Gambrych-Naze, Bogdan Jankowski

EMILIA ZIMNICA-KUZIOLA  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

**T**omasz Drabowicz nazwał *Wrażliwość miasta* medytacją socjologiczną na temat Łodzi w drugiej dekadzie drugiego tysiąclecia. Jej Autorzy to łodzianie, którzy starają się ocalić od zapomnienia charakterystyczne dla miasta przestrzenie (architektoniczne i społeczne). Fotografie zamieszczone w albumie nie tyle mają zachwycać estetycznym wyrafinowaniem (ponieważ *de facto* wiele z nich ukazuje obiekty brzydkie, szare, zdeformowane), ale poruszać prawdą, brakiem zabiegów upiększających, intencjonalnego retuszu. Stanisław Grochowiak pisał w jednym ze swoich wierszy: *Wolę brzydotę / Jest bliżej krwiobiegu*. W tej deklaracji kryje się niechęć do fałszu, masek, zewnętrznych pozorów, do ukazywania rzeczywistości w wersji „uczesaanej”, „uporządkowanej”, „wykreowanej”. Autorzy albumu wprawdzie nie deklarują *expressis verbis* fascynacji turpizmem i jego estetyką (dla niektórych antyestetyką), niemniej sposób realizacji projektu sugeruje właśnie taką strategię. Interesowała ich Łódź, jakiej nie zobaczymy na reklamowych folderach, w prospektach biur podróży i informacji turystycznej. Łódź z enklawami biedy, z odrapanymi tynkami zaniedbanych kamienic, z niecenzuralnymi napisami na murach. W zbiorowym portrecie

łodzian plan pierwszy zajmują bezdomni, biedni, inwalidzi, hodowcy gołębi, bazarowi handlarze drobiazgami.

Struktura książki jest klarowna, wyodrębniono sześć merytorycznie uzasadnionych rozdziałów. Pierwszy, zatytułowany *Walizka Waltera Benjamina*, przybliży postać zmarłego tragicznie w 1940 roku niemieckiego filozofa żydowskiego pochodzenia. W jego twórczości pojawia się postać paryskiego flanera [flâneur]: *nieśpiesznego lecz baczego obserwatora współczesności, dla którego sam fakt podpatrywania świata jest równie istotny jak poszczególne obiekty, którym poświęca uwagę* (s. 9–10).

Autorzy *Wrażliwości miasta* uznają Benjamina za swojego patrona, podobnie jak on zdecydowali się na „podglądanie ulic miasta”, aby nie tyle dokonać naukowej analizy socjologicznej, ale zaprosić łodzian do zatrzymania się, uważnego spojrzenia i skonstruowania w świadomości wizerunku miejsca, w którym żyją, pracują, odpoczywają i tworzą związki z innymi. Według nich: (...) *obszar miejski wciąż jest społeczno-kulturowym ekosystemem, w którym ludzkie gromady wchodzą w swobodne relacje, tworząc tkankę społeczną: wzory zachowań, zwyczaje, tradycje, tożsamości – konieczne spoiwa łączące mieszkańców* (s. 10).

Rozdział *Władze duchowne* rejestruje bogactwo form przeżywania kontaktu ze sferą sacrum, prywatyzację religijności. Obok oficjalnie zarejestrowanych kościołów i związków wyznaniowych istnieją w Łodzi małe wspólnoty katolickie, ekumeniczne, grupy zafascynowane filozofią Wschodu, hinduizmem, buddyzmem, propagujące różne formy medytacji, jogę, tai-chi czy astrologię i wróżbiarstwo. Kolorowe fotografie nawiązują do tej instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej religijności, obok zdjęcia drzewa Faustyny w Parku Wenecja, Ganeshy, Lakshmi, Autorzy zapraszają do obejrzenia wnętrza wspólnoty katolickiej Chemin Neuf, czy Ogniska Bożego Pokoju. Religijny miszmasz – procesje, kapliczki, zaskakujące zachęty do okazania miłości Bogu umieszczone nad błotnikiem samochodu (*Jeśli kochasz Jezusa –zatrąb*) itp. tworzą wizerunek miasta zróżnicowanego wyznaniowo i łodzian podejmujących szerokie spectrum praktyk i poszukiwań duchowych mieszczących się zarówno w kanonach tradycyjnych, jak i tych spod znaku New Age.

W kolejnej części albumu zatytułowanej *Estetyka nieciągłości* Autorzy nawiązują do trudnej historii miasta, która wiąże się z *piętnem nieciągłości i niespełnienia*. Miejsca postrzegane jako odpychające zwracają uwagę swoją brzydotą, ale dla miejscowych flanerów mogą być na swój sposób interesujące. Stare XIX-wieczne kamienice współlistnieją z nowoczesnymi formami architektonicznymi, koszmarne napisy na murach współlegzystują z wysublimowanymi artystycznie, wykonanymi przez profesjonalistów, muralami i *graffiti*. Sferę estetyki konstytuują także barwne plamy strojów uczestników procesji, demonstracji, uliczni performerzy, mimowie i muzycy.

W rozdziale zatytułowanym *W pogoni za własnym mitem* nie brakuje odwołań do historycznych wydarzeń, do legendarnych postaci i rodzin związanych z Łodzią. Pojawia się tu Menachem Borsztajn, czyli Ślepy Maks,

zmarły w 1960 roku łódzki gangster, bohater książek, filmów i sztuk teatralnych. Przeszość reprezentują także m.in. Faustyna Kowalska, Józef Roth, Mieczysław Hertz, rodzina Frykowskich. We współczesność kultuwującą pamięć o Łodzi wpisują się *Teatr improwizacji Tadam* czy dwukrotnie przywołany w esejach współczesny flaner, Łukasz, określany jako *miłośnik nieoczywistego piękna Bałut* (szkoła, że Autorzy nie przybliżyli czytelnikom tej postaci). Nie brakuje odwołań do najnowszych działań artystycznych widocznych w przestrzeni miasta, do posągu jednorożca wykonanego przez japońskiego artystę Tomohiro Inabę (zainstalowanego na skrzyżowaniu alei marsz. Józefa Piłsudskiego i ulicy Piotrkowskiej). Kontrowersyjna rzeźba określana jako nowy symbol miasta ma promować takie wartości jak nowoczesność, otwartość i tolerancję. Natomiast na Bałutach z metalowych odpadów skonstruowano „konika Bałutka”, który nie budzi tak sprzecznych odczuć jak figura jednorożca, ponadto jednoczy mieszkańców pobliskich ulic (egzemplifikacją może być piknik sąsiedzki, zorganizowany przy zabawnej instalacji). Legendy, mity, dyskursywne nawiązania do przeszłości mają znaczenie więziotwórcze, relewantne z punktu widzenia tożsamości grupowej.

Ostatnia część zatytułowana *Plemiona miasta* ukazuje grupy zorganizowane wokół określonych wartości i idei, a także pasji – zatem mają tu swoją wizualną reprezentację: feminiści, anarchiści (*każda władza nam przeszkadza*), narodowcy, antyfaszyści, motocykliści, rowerzyści, wegetarianie, weganie, ekolodzy. Autorzy uważają, że współczesne plemiona łączy silna więź emocjonalna: (...) *Dotychczasowe spoiwa istotne dla tożsamości grupowej, takie jak status ekonomiczno-społeczny, zawód lub wyznanie, przestały wystarczać dla wytworzenia silnych więzi społecznych i zostały wzmocnione lub zastąpione przez silne uczucia* (s. 194). Relacje plemienne dominują

nie tylko w sporcie (kluby sportowe Widzew i ŁKS), dostrzegalne są w polityce, biznesie, publicznych instytucjach i organizacjach pozarządowych. Autorzy stwierdzają *expressis verbis*, że *społeczny ekosystem miasta nabywa właściwości charakterystycznych dla pola walki* (tamże). Antytetyczna komunikacja pomiędzy zwaśnionymi plemionami toczy się nie tylko na internetowych forach, wychodzi w przestrzeń miasta i jest widoczna na murach kamienic. Logika plemienna wyklucza działania nakierowane na dobro wspólne, zatem pogłębia się zróżnicowanie społeczności podzielonej na antagonistyczne grupy, na „swoich” i „obcych”.

Kilkustronicowe eseistyczne komentarze stanowią introdukcję do każdego rozdziału. W każdym z nich Autorzy odwołują się do socjologicznych tekstów zawierających diagnozy społeczne (*Czas plemion* Michela Maffesoli, *Niewidzialna religia* Thomasa Luckmanna); przywołują wypowiedzi naukowców poruszających wątki kulturowe, m.in. Leszka Kołakowskiego (*Obecność mitu*) czy Jana Assmanna (*Pamięć kulturowa*). Teksty zacieśniają miejscami anegdotycznym stylem, co czyni album publikacją niehermetyczną, mogącą zainteresować szersze grono odbiorców.

Pod każdym zdjęciem zamieszczony jest lapidarny komentarz – czasem humorystyczny, ironiczny, czasem poważny. Przykładowo pod fotografią kolejki oczekujących na darmową zupę na ulicy Piotrkowskiej zamieszczono wymowny podpis: *Niedzielna Ziemia Obiecana*.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że niektóre fotografie reprezentują kilka kategorii, nie jest to rozłączny zbiór zdjęć (przykład religijnych procesji, bazarowych straganów czy „operatorów dziecięcych wózków”, wykorzystywanych do transportowania nadających się do sprzedaży śmietnikowych zdobyczy).

Oczywiście można dyskutować, czy zaproponowane kategorie są najbardziej reprezentatywne dla zobrazowania duchowej,

historycznej i estetycznej „wrażliwości miasta”, może dla równowagi można było zamieścić wizualne świadectwa przestrzeni i obiektów bezdyskusyjnie „pięknych”. W ostatnim rozdziale dotyczącym plemion dominują liczebnie fotografie kobiet protestujących wobec zaostrezenia prawa aborcyjnego, trudno powiedzieć, czy ta nadreprezentacja jest intencjonalna czy przypadkowa. Niewątpliwie można to uzasadnić społeczną widocznością i wyrazistością protestujących oraz zwracającym uwagę przekazem (emocjonalna retoryka, ostre, gniewne hasła na banerach, transparentach).

Album liczy 292 strony, zawiera ponad 220 fotografii i sześć rysunków wykonanych przez Beatę Gambrych-Naze, absolwentkę Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Autorzy dokumentują codzienne i odświętne współczesne życie łodzian bez idealizacji i stylizowanej sztuczności. Miasto nie jest idealne, ma swoje wstydlive przestrzenie, zazwyczaj pomijane przez fotografów poszukujących przejawów klasycznego piękna. W tych zdjęciach jest autentyzm, czasem groteskowość, a nade wszystko prawda ludzkiej egzystencji.

Warto dodać, że publikacja albumu fotografii społecznej to prywatna inicjatywa Autorów, którzy zaangażowali własne środki na jego wydanie, z pewnością nie licząc na zysk. Ich projekt wydawniczy reprezentujący socjologię wizualną ma ważny walor dokumentacyjny i może być punktem wyjścia do dyskusji na temat wizerunku współczesnej Łodzi. 📖